

HENRYK STROBAND – BURMISTRZ WART POMNIKA

Gdyby mnie ktoś zapytał, komu z dawnych torunian należałoby wystawić pomnik, odpowiedź byłaby prosta: Henrykowi Strobandowi, burmistrzowi w dziejach miasta wyjątkowemu. Kilka wieków minęło, a jego dokonania wciąż są widoczne.

Urodził się w Toruniu 14 listopada 1548 r., jako syn burmistrza Jana i Małgorzaty z domu Esken, wywodzącej się z rodziny miejscowego patrycjatu. Strobandowie pochodzili z brandenburskiego Frankfurtu nad Odrą, skąd przybyli poprzez Gdańsk, szybko zyskując znaczenie. Młody Henryk otrzymał staranną edukację: ukończył gimnazjum w Świdnicy na Dolnym Śląsku, od 1566 r. studiował filozofię, prawo i teologię, kolejno we Frankfurcie nad Odrą, w Tybindze i w Wittenberdze. Zahaczył ponadto o Strasburg i Bazyleję. W maju 1574 r. poślubił Katarzynę Soldau, córkę gdańskiego kupca, z którą mieli jedenaścioro dzieci. Urodzony w następnym roku najstarszy syn, również o imieniu Henryk, miał w przyszłości objąć po ojcu stanowisko burmistrza. Dostatek zapewniał rodzinie m. in. dochód z majątków ziemskich i handlu suknem.



Il. 1 Wizerunek na medalu z okazji 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego, 1968 r. Proj. Danuta i Witold Marciniakowie.

W 1575 r. Henryk Stroband Starszy został ławnikiem staromiejskim, po śmierci ojca, w 1586 r. rajcą (wcześniej wykluczało to pokrewieństwo – dawne prawo miejskie bywało bardzo przewidujące), a od 1596 r. do końca życia był burmistrzem, w tym wiele razy wybierano go prezydentem miasta lub królewskim burgrabią. Był ponadto ławnikiem chełmińskiego sądu ziemskiego. Zajmował się zarządem dóbr miejskich (jako tzw. kamlarz), brał udział w obradach sejmiku pruskiego i posłował na dwór królewski. Jako prawnik brał udział w kilkunastoletnich pracach nad nową redakcją prawa chełmińskiego, ogłoszoną w 1599 r., opracowywał przepisy regulujące różne aspekty życia miejskiego, w tym opiekę nad sierotami, a także poprawę stanu sanitarnego Torunia.

Mimo pomyślnej koniunktury, już w 1591 r. wysunął postulat wzniesienia wokół Torunia nowożytnych fortyfikacji. Zaczęły stopniowo powstawać od 1600 r. Przedtem, w ramach przygotowań zbudowano gmach zbrojowni (ul. Kopernika 3), który otrzymał bogatą dekorację zewnętrzną (niestety, później utraconą) oraz imponujący Odwach na narożniku Szerokiej i Żeglarskiej (niezachowany).



Dziełem, które aż dotąd przypomina o śmiałych planach burmistrza pozostaje ratusz staromiejski. W pierwszych latach XVII w. został podwyższony i gruntownie przebudowany w duchu niderlandzkiego manieryzmu, a wszystko pod kierunkiem wybitnego gdańskiego architekta, Antoniego van Opberghena. Sam burmistrz zaprojektował bogaty program malowideł we wnętrzu, które wykonał Antoni Moeller, jeden z najwybitniejszych mistrzów gdańskich. Wprawdzie wskutek pożaru w 1703 r. wiele z tego przepadło, ale monumentalna bryła budowli i lekkie narożne wieżyczki nadal sławią zamysł wielkiego torunianina. Kamienica Strobandowska wznosiła się pośród bogatych domów zachodniej pierzei Rynku Staromiejskiego, w miejscu obecnie zajmowanym przez pocztę. Wiadomo, że burmistrz kazał przebudować fasadę i umieścić na niej humanistyczne łacińskie sentencje. Ufundował również w kościele Mariackim epitafium ojca i dziadka, zachowane do dziś w nawie południowej, kolejny przykład plastyki gdańskiej; znaczący był jego wkład w powstanie nowych organów i ambony.

Szczególną uwagę Stroband poświęcił szkolnictwu, kontynuując dzieło ojca, założyciela protestanckiego gimnazjum miejskiego w 1568 r. Od 1584 r. wchodził w skład organu władz miejskich nadzorującego szkolnictwo, od 1587 kierując nim jako *protoscholarcha*. Dzięki jego staraniom szkoła w 1594 r. została przekształcona w gimnazjum akademickie, mieszczące się w budynkach pofranciszkańskich przy kościele Mariackim. Przyciągnęło ono wielu wybitnych uczonych i słynnych uczniów z Polski i krajów ościennych. Rok później ułożył memoriał, przewidujący przekształcenie gimnazjum w wyższą uczelnię, to jednak pozostało w sferze marzeń. Położył znaczne zasługi przy organizacji biblioteki szkolnej, poprzedniczki dzisiejszej Książnicy Kopernikańskiej, którą później zasiły jego prywatne zbiory. Biblioteka gimnazjalna, gromadząc portrety wybitnych mężów i przyrodnicze ciekawostki, stała się zacynem dzisiejszego Muzeum Okręgowego. Dzięki jego staraniom wysoki poziom zyskała założona w 1581 r. drukarnia miejska. Jedną z trwałych inwestycji Strobandowskich jest manierystyczny gmach bursy gimnazjalnej przy ul. Piekary, tzw. Ekonomii, który w XVIII w. stał się siedzibą szkoły, a celom oświatowym służył jeszcze długo po II wojnie światowej. Ponadto był inicjatorem wzniesienia niezachowanego budynku szkoły nowomiejskiej przy ul. Prostej .

Zwolennik tolerancji religijnej i współpracy wyznań ewangelickich, należał do organizatorów synodu generalnego, który odbył się w Toruniu w 1595 r. Zmarł 20 listopada 1609 r. i znalazł spoczynek obok przodków pod posadzką kościoła Panny Marii, wówczas

luterkańskiego. Jego pamięć uczczono portretem, dotąd wiszącym w Sali Mieszczańskiej ratusza. Bezpośrednim spadkobiercą tradycji gimnazjum akademickiego jest I LO im. Mikołaja Kopernika, na którego siedzibie przy zaułku Prosowym z okazji 400-lecia szkoły odsłonięto w 1968 r. tablicę jubileuszową, na której znalazł się wizerunek burmistrza, podobnie jak na okolicznościowym medalu i kartce pocztowej.

Przypadająca niedawno 460. rocznica urodzin i 300-lecie śmierci Henryka Strobanda, pozwalają wysunąć postulat upamiętnienia jego postaci w mieście, gdzie ślady zasług wciąż są żywe. Może byłoby to popiersie, obelisk, lub fontanna(?), ustawione w reprezentacyjnym miejscu?



Nieźłym wydaje się skwer przed Muzeum Etnograficznym, przy Wałach gen. Sikorskiego, skąd otwiera się widok na budowle Starego Miasta, siedzibę władz Grodu Kopernika i skąd niedaleko do wszystkich zachowanych fundacji Strobandowskich, nadal pomyślnie służących mieszkańcom Torunia. Jakąkolwiek formę przyjąłby ów artefakt, musiałby być dziełem wybitnym, godnym pamięci i aspiracji wybitnego włodarza Torunia. Przydałaby się okolicznościowa wystawa, przypominająca osobę i dokonania rodu Strobandów w dziejach miasta, sesja naukowa, poświęcona historii i kulturze Torunia w czasach nowożytnego złotego wieku i okolicznościowa publikacja. A może również poważna konserwatorska dyskusja nad możliwością ponownego zwieńczenia ratuszowej wieży strzelistym hełmem, jak było to w średniowieczu i za czasów Strobanda? Wrocławskie doświadczenia ze stopniowym odtwarzaniem historycznej sylwety miasta wskazują, że mógłby to być efekt interesujący.

Jerzy Domasłowski